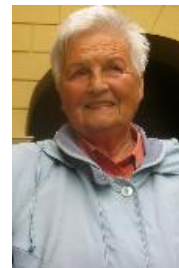


MARIA PIETRASZEWSKA

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin ; PRL ; Gimnazjum i Liceum Technologiczno-Chemiczne w Lublinie ; Projekt Lublin 1918-2018. 100 lat miasta w fotografii i wspomnieniach ; fotografie opowiadane ; nauczyciele ; kadra nauczycielska ; ksiądz Szklarczyk ; ulica Ogrodowa ; czasy szkolne ; szacunek do nauczyciela ; współczesność

Absolwenci Gimnazjum i Liceum Technologiczno-Chemicznego w Lublinie

[Posiadam] fotografię absolwentów Gimnazjum i Liceum Technologiczno-Chemicznego w Lublinie, zrobioną w czerwcu 1949 roku. Byliśmy już wszyscy po maturze, już skończyliśmy tę szkołę. Każdy już dostał dyplom maturalny, dyplom ukończenia tej szkoły. To było czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum. Po ukończeniu tej szkoły otrzymywaliśmy dyplom technika-chemika, ale z uprawnieniami takimi, że mogliśmy być nawet kadrą kierowniczą. I to nam dawało właśnie taki przywilej. To była szkoła, która była na zasadach jeszcze edukacji przedwojennej, na dosyć wysokim poziomie. Naszymi wykładowcami byli wykładowcy uniwersyteccy, na przykład profesorzy Żuk, Zabłocki, pan Czesław Rakowski. Te nazwiska pamiętam. Pan Konstanty Chomicz był naszym dyrektorem. Także to była doskonała kadra nauczycielska. I naprawdę po tej szkole byliśmy inteligentami, tak jak po przedwojennej średniej szkole. Młodzież kończąca średnią szkołę przed wojną, to byli ludzie odpowiednio przygotowani do życia i z dużą wiedzą wiadomości i kultury również.

[Na zdjęciu] są dwie klasy. Jedna klasa była koedukacyjna, a druga była żeńska. Ja chodziłam do klasy koedukacyjnej. Jeśli chodzi o dziewczęta, to niektóre tylko rozpoznaję, pamiętam. Na przykład Magdę Protasiewicz pamiętam, Bożenkę Górską, Bożenkę Dudkówną, Stasię Małek, Basię Kotlińską, Marysię Mazurkiewiczówną, Świątkówną, Irenkę zdaje się. Są chłopcy tacy jak: Jurek Zieliński, Zbysio Chopkała, Berecki, chyba Jurek.

To była wspaniała szkoła. Mieliśmy też doskonałe grono nauczycielskie. Z nami jest

tutaj ksiądz Szklarczyk, katecheta, nie pamiętam imienia. Ksiądz z nami prowadził wykłady, na przykład z etyki chrześcijańskiej. Bardzo wiele nam dały te wykłady, naprawdę, dużo dowiedziałam się o etyce. Poznawaliśmy literaturę grecką, rzymską. Również o Encyklopedystach dowiedziałam się nie tylko z lekcji historii, ale również z lekcji właśnie etyki. Także bardzo sobie ceniliśmy. Nawet chodziliśmy do księdza Szklarczyka, który mieszkał przy ulicy Ogrodowej. Była taka bursa jak gdyby, niedaleko Gimnazjum Zamoyskiego. I tam właśnie nieraz się spotykaliśmy na takich pogawędkach, pełnych humoru, dowcipu, kultury. Dzisiaj porównuję zachowanie młodzieży nieraz, nawet na filmach, w telewizji - a wtedy. To jest szalona różnica. Dla nas nauczyciel to była osoba po prostu święta. Co nauczyciel powiedział to musiało być wykonane. Nie dyskutowało się, nie mówiło się „on”. To był „pan”, „pan profesor”. W domu nie wolno było powiedzieć inaczej. A dzisiaj, gdy słyszę to takie tykanie profesora, nauczyciela, to jest dla mnie po prostu nie do pojęcia, dla ludzi z mojego pokolenia. No ale cóż, takie jest życie. Świat idzie, zdawałoby się, z postępem.

Data i miejsce nagrania	2010-09-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”